

Laudacja dla Andrzeja Wajdy*

ABSTRACT. Popiel Jacek, *Laudacja dla Andrzeja Wajdy* [Laudation speech for Andrzej Wajda]. „Przestrzenie Teorii” 27. Poznań 2017, Adam Mickiewicz University Press, pp. 13–18. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2017.27.1.

During the laudation speech on 12th May 2016 at the Jagiellonian University Senate session on the occasion of Andrzej Wajda being awarded the gold medal *Plus Ratio Quam Vis*, the director's most significant services to Polish and world culture (film, theatre, museum art) were presented.

Podziwiam tych wszystkich, którzy mają odwagę w jakieś ramy ująć całość twórczości artystycznej Andrzeja Wajdy, dorobku, którym można obdarzyć co najmniej kilku twórców, a każdy z nich, mając w swojej biografii zaledwie parę Jego dzieł, zapewne byłby uznany za wielkiego artystę. Przecież filmografia Wajdy liczy ponad pięćdziesiąt dzieł (do 2015 roku – 57 pozycji filmowych), do tego dochodzą dziesiątki przedstawień teatralnych, wystaw, książek! I kiedy Magnificencja powierzył mi zadanie wygłoszenia laudacji z okazji nadania Panu Andrzejowi Wajdzie złotego medalu *Plus ratio quam vis*, uczucie drżenia serca było mocniejsze od uczucia zaszczytu. Jak w krótkiej wypowiedzi ująć dziewięćdziesiąt lat życia, siedemdziesiąt lat związków ze sztuką, od 1946 roku, kiedy to młody Andrzej Wajda po doświadczeniach wojennych wkroczył w mury krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych? Uznałem, że jedynym dla mnie ratunkiem – pozwalającym uniknąć przedstawienia w porządku chronologicznym dokonań Artysty, nagród i wyróżnień (a były to zapewne materiały na co najmniej godzinną laudację) – jest próba odpowiedzi na kilka pytań, które zrodziły się przy okazji 90. urodzin Andrzeja Wajdy, w tym również na pytanie, jak ta łacińska dewiza *Plus ratio quam vis* przyświecała długiemu i niezwykle twórczemu życiu Artysty, który już od 27 lat jest doktorem honorowym naszego Uniwersytetu (ceremonia nadania tytułu odbyła się w kwietniu 1989 roku).

Tylko osoba nieznająca bliżej Wajdy może przypuszczać, że ten reżyser – wizjoner, twórca niezapomnianych obrazów, często pełnych metafor – daleki jest od kierowania się w sztuce racjonalnymi argumentami.

* Laudacja wygłoszona w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazji wręczenia Andrzejowi Wajdzie złotego medalu *Plus ratio quam vis* na uroczystym posiedzeniu Senatu (12 maja 2016 r.). Tekst był drukowany w „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2016, nr 186.

Sztuka filmowa i sztuka teatralna to sfery działalności, w których natchnieniu twórcy muszą towarzyszyć chłodne prawa logiki, precyzja, niekiedy wręcz zegarmistrzowska. Wielkość, niepowtarzalność Wajdy-artysty przejawia się między innymi w tym, że krytycy, widzowie są niekiedy bezradni w ocenie źródeł Jego artystycznych pomysłów. Już w opisie samego początku biografii filmowej Artysta stawia znaki zapytania. Z wielu relacji moglibyśmy wnioskować, że to chłodna, rozumowa analiza doprowadziła Wajdę do decyzji porzucenia krakowskiej ASP. Mimo marzeń z czasów dzieciństwa i okresu wojny, żeby zostać malarzem, opuścił tę znamienitą uczelnię, bo nie chciał zostać tylko jednym z setek absolwentów malarstwa. Ale ta racjonalna decyzja w myśleniu Artysty, który ma w pamięci słowa ukochanego Hamleta – „Więcej jest rzeczy w niebie i na ziemi, niż to się śniło waszym filozofom” (przekł. J.S. Sito) – uświadamia, że w życiu trzeba zdać się niekiedy na działanie losu, przypadku.

A może prawda wygląda całkiem inaczej – wspominał Wajda – i wszystko zdecydowało się pewnego letniego wieczoru, już po trzech latach studiów malarstwa, podczas wakacji w Sopocie w roku 1949, kiedy, zmęczony jałowymi sporami, podjąłem nieodwołalną decyzję: jeśli jutro będzie deszcz, jadę do Łodzi zdawać do Szkoły Filmowej! Rano padało, wsiadłem więc do pociągu. Za Tczewem wprowadzie rozjaśniło się i wyszło słońce, ale reszta mojego życia potoczyła się zgodnie z wieczornym postanowieniem. Tak właśnie zostałem reżyserem...¹.

Każdy z nas, zainteresowany sztuką, poznając biografię i dokonania ludzi, którzy w swoich dziedzinach wybili się na artystyczną niepodległość, przekroczyli granice krajowej sztuki i stali się własnością świata, próbuje zgłębić tajemnice ich sukcesu. Nie ukrywam, że nieraz, rozmawiając ze studentami na temat niewyobrażalnego dla polskiego artysty światowego sukcesu, jaki osiągnął Andrzej Wajda, zastanawialiśmy się nad źródłami tego artystycznego triumfu. Na pewno nie ma tu jednej odpowiedzi.

Po pierwsze, Wajda miał i ma odwagę podejmować częstokroć bardzo ryzykowne decyzje. Pierwszą, decydującą o Jego dalszym życiu, podjął – jak już wspominałem – u progu dorosłego życia, porzucając studia malarzskie.

Po drugie, o sukcesie Wajdy zadecydowało przekonanie, że żyjąc i tworząc w Polsce, można być światowym artystą. Wierzył w to już w latach czterdziestych XX wieku. Motywacje towarzyszące porzuceniu malarstwa mają szczególnie dzisiaj głębokie znaczenie. Wiążą się bowiem z pytaniem o rolę artysty w życiu narodu, pytaniem, które pod koniec lat czterdziestych XX wieku stawiali sobie młodzi malarze studiujący tu,

¹ A. Wajda, *Kino i reszta świata*, Kraków 2000, s. 63.

w Krakowie, w uczelni żyjącej legendą Jana Matejki. Rozumieli, że ten artysta „miał wielką siłę ducha i realizował narodową potrzebę wielkości, [...] przywołał do życia przeszłość, kazał nędzaczom marzyć o królach, o hołdzie pruskim i zwycięstwie pod Grunwaldem”². Ci młodzi artyści, tacy jak szczególnie bliski Wajdzie Andrzej Wróblewski, buntując się przeciwko tradycji Matejki, bynajmniej nie odrzucali sztuki patriotycznej, tylko poczęli ten patriotyzm pojmować w nowoczesny sposób. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem Wajdy, że „świat nie dlatego przeszedł obok Matejki, że był polskim patriotą, jak wmawiali nam nacjonałiści, ale dlatego, że, w przeciwieństwie do Chopina, nie potrafił znaleźć uniwersalnego języka do wyrażenia tego, co miał do powiedzenia. To jest nasz polski odwieczny problem, nasza przegrana, którą dobrze znamy”³.

Wajda, nie rezygnując z polskich tematów, chciał nadać naszym odwiecznym problemom uniwersalną artystyczną formę, która znajdzie zrozumienie na świecie. Głęboko wierzył, że opowiadając coś o Polsce, może być reżyserem nie tylko europejskim, ale i światowym. Jak mało kto już wówczas zrozumiał, że sztuki patriotycznej nie da się zaprogramować, prawdziwa sztuka nie rodzi się na polityczne zamówienie, ona musi wynikać z wewnętrznej potrzeby artysty. A Andrzej Wajda to pragnienie w różnych okresach swej twórczości, niezależnie od zewnętrznych przeszkód, cenzury, oporu władz politycznych, niekiedy także nieprzychylności krytyki, odczuwał, często nawet jako bolesną potrzebę wypowiedzenia, wyrzucenia z siebie problemów, które jemu samemu i wielu Polakom nie pozwalały normalnie żyć. Nie tak dawno artysta powiedział, że „sztuka jest patriotyczna nie wtedy, kiedy podejmuje patriotyczny temat, tylko kiedy widownia przyjmuje to jako rozmowę na temat patriotyzmu”.

I dlatego dzisiaj tu, w tej sali, w dniu święta najstarszej polskiej Uczelni, mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że nie ma w Polsce chyba drugiego artysty, który w takiej skali wydarzeniami naszej złożonej, częstokroć tragicznej historii zainteresował nie tylko Europę, ale nieomal cały artystyczny świat. Nigdy nie zapomnę rozmowy, jaką miałem w Japonii, w Osace, z jednym z tamtejszych reżyserów, który przyznał, że uczył się historii Polski nie z podręczników, tylko z filmów Wajdy. *Pokolenie, Kanał, Popiół i diament, Lotna, Krajobraz po bitwie, Popioły, Brzezina, Wesele, Ziemia obiecana, Człowiek z marmuru, Panny z Wilka, Człowiek z żelaza, Pan Tadeusz, Katyń, Wałęsa. Człowiek z nadziei* – czy my, Polacy, na co dzień doceniamy, że poprzez te dzieła możemy rozpoznawać nasze narodowe dzieje w chwilach triumfów i klęsk?

² Tamże, s. 61.

³ Tamże, s. 62.

Po trzecie, o fenomenie Wajdy decyduje przekonanie, że sukces artysty jest efektem pracy zespołu. Wajda kocha aktorów, aktorzy kochają Wajdę, wielu z nich od Jego filmów rozpoczynało artystyczną karierę, Wajda doskonale rozumie kompozytorów, scenografów, techników. Oni marzą, żeby z Nim współpracować. Dla mnie najwspanialszym przykładem takiego zespołowego tworzenia jest trwający już ponad czterdzieści lat fenomen artystycznej współpracy Krystyny Zachwatowicz i Andrzeja Wajdy. W tym miejscu nie mogę nie zacytować listu, który Pan Andrzej przesłał na adres Rektora UJ prof. Wojciecha Nowaka w podziękowaniu za życzenia, które przekazałem Jubilatowi w czasie urodzinowej uroczystości w Mangdze.

Magnificencjo, z całego serca dziękuję za list, a w nim tyle słów, które zobowiązują. To prawda, żyłem w ciekawych czasach, ale aby je pokazać na ekranie, potrzebowałem wspólnego wysiłku ludzi filmu, więcej – tych wszystkich, którzy konsekwentnie przesuwali granicę wolności w naszym kraju, aby dojść do *Solidarności*⁴.

Po czwarte, umiejętność dzielenia się swoimi sukcesami z innymi, pragnienie pozostawienia po sobie współczesnym i potomnym nie tylko filmów, spektakli teatralnych, ale i tak wspaniałych dzieł jak Manggha. Wajda, otrzymawszy japońską Nagrodę Kioto, nie zakopał tych środków, ale pomnożył i wraz z Krystyną Zachwatowicz stworzył Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej. Również Uniwersytet Jagielloński został obdarowany cennymi darami: najważniejsze filmowe trofea – między innymi honorowego Oscara, Złotą Palmę z Cannes, berlińskiego Złotego Niedźwiedzia, weneckiego Złotego Lwa, włączył „na wsze czasy” do zbiorów Muzeum Collegium Maius.

Po piąte, o niepowtarzalności Wajdy-artysty świadczy poczucie ciągłego niespełnienia. Realizacja kolejnych projektów rodzi przekonanie, że powstaje dzieło życia. Ale nawet jeśli przychodzi sukces, pojawiają się liczne zewnętrzne dowody uznania, nagrody, już po chwili u Wajdy rodzi się myśl, że prawdziwe wielkie dzieło jest jeszcze przed nim. Wajdę interesuje wyłącznie to, co będzie jutro.

Nie tylko poprzez własne dzieła, ale także poprzez osobiste wypowiedzi Andrzeja Wajdy dociera do nas przekonanie, a nawet pewność, że Wajda kocha kino i żywioł tej artystycznej muzy jest treścią Jego życia. Ludzie, którzy mają to szczęście obserwować Go z bliska, dostrzegają, że pod portretem zrównoważonego, taktownego człowieka mamy osobę ciągle żyjącą w stanie jakiegoś artystycznego pobudzenia, twórczej go-

⁴ List z 22 marca 2016 roku.

rączki, nakierowaną nie tylko na aktualnie realizowane dzieło, ale już myślącą o kolejnym projekcie, projektach.

Kiedy parę miesięcy temu, po dłuższej przerwie, ponownie oglądałem *Panny z Wilka*, z niezwykłą ostrością dotarła do mnie ostatnia sekwencja filmu z obrazem Jarosława Iwaszkiewicza w pociągu: „Za oknami wagonu nadbiegają śnieżne pola i lato zmienia się w zimę, wielki pisarz żegna się z krajobrazem swej młodości”⁵. Po tej sekwencji, już przy napisach kończących film, będąc po latach znów pod wrażeniem tego dzieła, przymknąłem na chwilę oczy i nagle ujrzałem ten sam wagon, a przy oknie Andrzeja Wajdę, w pierwszym filmowym ujęciu spoglądającego na siedzących w dalszej części wagonu: Karola Frycza, Tadeusza Łomnickiego, Piotra Skrzyneckiego, Tadeusza Kantora, Zbyszka Cybulskiego, za oknami pędzącego pociągu przewijały się sceny z filmów Wajdy, dotyczące historii jego życia, te wszystkie bolesne i radosne historie, którymi żyła Polska i Polacy, a dzięki Wajdzie próbował te dzieje poznać i nawet zrozumieć świat. Nagle pociąg zatrzymał się i w kolejnym filmowym ujęciu zobaczyłem na peronie młodego Wajdę, który do znajdującej się przed nim ekipy filmowej wydaje komendę: „Uwaga! Kamera!”. Tak oto w mojej wyobraźni spełniło się jedno z marzeń Artysty, o którym tak pięknie i wzruszająco pisał w swej autobiografii:

Serce zabiło mi mocniej: gdybym mógł zacząć wszystko od nowa, rzucić się raz jeszcze w przygodę z filmem, której nic w moim życiu nie może zastąpić. Przestać myśleć o widowni, która odpycha wszystko, co nie jest rozrywką [...]. Myślę, że oddałbym w tej chwili wszystkie moje filmy z *Popiołem i diamentem* włącznie za to, by [...] zaczynać raz jeszcze wspaniała i pełną niewiadomych grę z życiem, z kinem...⁶.

Magia filmu, której jesteś niezrównanym Kreatorem pozwala nam wierzyć, że ten artystyczny obraz jest wstępem do nowego etapu Twojej twórczości

Dostojny Doktorze Honorowy naszego Uniwersytetu, Drogi Panie Andrzeju, dziękujemy za to, że jesteś artystą, który nam i, mam nadzieję, że kolejnym pokoleniom stwarzasz szansę obcowania z dziełami, które pozwalają Polakom ujrzeć portret ich własny.

Myślę, że wyrażę tu odczucia nas wszystkich, że, tak jak zawsze do tej pory, a może w tej obecnej chwili jesteś nam jeszcze bardziej potrzebny. Bo nadal wierzymy, że sztuka może zmieniać świat.

⁵ Tamże, s. 177.

⁶ Tamże, s. 74.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzej Wajda o polityce, o sztuce, o sobie*, oprac. M. Malatyńska, Warszawa 2000.
- Karpiński M., *Teatr Andrzeja Wajdy*, Warszawa 1991.
- Lubelski T., *Wajda*, Wrocław 2006.
- Teatralny świat Andrzeja Wajdy*, red. A. Kuligowska-Korzeniewska, K. Pacek, Kraków 2003.
- Wajda A., *Kino i reszta świata*, Kraków 2000.
- Walaszek J., *Teatr Wajdy. W kręgu arcydzieł: Dostojewski, „Hamlet”, „Wesele”*, Kraków 2003.